

Kontynent cierpi z powodu kryzysu wartości

Przemówienie Jego Świątobliwości papieża Jana Pawła II do byłych stażystów Fundacji Roberta Schumana, 7 listopada 2003

Jan Paweł II

1. JESTEM BARDZO SZCZĘŚLIWY, że mogę przyjąć was z okazji tego seminarium zorganizowanego przez Fundację Roberta Schumana. Pragnę pozdrowić serdecznie was wszystkich i wyrazić szczególną wdzięczność Panu Jacquesowi Santerowi, który złożył mi w waszym imieniu wyrazy szacunku.

Jako chrześcijanie zaangażowani w życie społeczne zebraliście się, by refleksyjnie nad perspektywami otwierającymi się obecnie przed Europą. „Nowa” Europa, która jest właśnie budowana, budzi słuszne pragnienie, by być solidną i harmonijną „budowlą”. Oznacza to znajdowanie właściwej równowagi między rolą, jaką odgrywa Unia a rolą państw członkowskich oraz pomiędzy nieuniknionymi wyzwaniami, jakie przedstawia dla kontynentu globalizacja a poszanowaniem dla jego historycznej i kulturalnej odrębności, dla narodowych i religijnych tożsamości jego narodów i szczególnego wkładu, jaki wnosi doń każdy kraj europejski.

Zakłada to również wznoszenie „budowli”, która otwarta jest na inne kraje, poczynając od jej najbliższych sąsiadów, oraz „domu” otwartego na formy współpracy nie tylko ekonomiczne, ale również społeczne i kulturalne.

2. By mogło się to stać, jest rzeczą konieczną, by Europa uznała i zachowała swoje najcenniejsze dziedzictwo, na które składają się te wartości, które zapewniały i zapewniają jej opatrnościowy wpływ na historię cywilizacji. War-



tości te dotyczą przede wszystkim godności osoby ludzkiej, świętego charakteru życia ludzkiego, centralnej roli rodziny opartej na małżeństwie, solidarności, pomocniczości, rządów prawa i demokracji.

Wiele korzeni kulturalnych pomogło umocnić te wartości. Jest jednak rzeczą niezaprzeczną, że siłą zdolną do ich promocji, pogodzenia i połączenia było chrześcijaństwo. Dlatego wydaje się logiczne, by przyszły europejski traktat konstytucyjny, zmierzający do osiągnięcia „jedności w wielości” (por. Preambuła, par. 5), wyraźnie wspominał o chrześcijańskich korzeniach kontynentu. Społeczeństwo zapominające o swojej przeszłości wystawione jest na ryzyko, że nie będzie zdolne zmagać się ze swą teraźniejszością i – co gorsza – że stanie się ofiarą swej przyszłości!

Z tego względu z zadowoleniem zauważam, że wielu z was przybywa z krajów przygotowujących się do przystąpienia do Unii, krajów, dla których chrześcijaństwo często było decydującym wsparciem na drodze do wolności. Z tego punktu widzenia możecie również łatwo ocenić, jaką niesprawiedliwością byłoby dla dzisiejszej Europy przemilczanie decydującego wkładu chrześcijan w upadek opresywnych reżimów wszelkiej maści oraz w budowanie autentycznej demokracji.

3. W mojej ostatniej posynodalnej adhortacji apostolskiej *Ecclesia in Europa* nie mogłem nie podkreślić ze smutkiem, jak bardzo kontynent ten wydaje się cierpieć z powodu głębokiego kryzysu wartości (por. nr 108), który ostatecznie doprowadził do kryzysu tożsamości.

Z tego miejsca chętnie podkreślam, jak wiele może zostać uczynione poprzez odpowiedzialne i wielkoduszne uczestnictwo w życiu „politycznym”, a w konsekwencji w wielu różnorodnych działaniach gospodarczych, społecznych i kulturalnych, które mogą być podejmowane na rzecz promocji dobra wspólnego na sposób organiczny i instytucjonalny. Dobrze znane są wam słowa mojego poprzednika, papieża Pawła VI, który powiedział: „Polityka jest sposobem trudnym... wykonania chrześcijańskiego obowiązku służby drugim” (*Octogesima Adveniens*, 46).

Zarzuty stawiane często działalności politycznej nie usprawiedliwiają stosunku niezaangażowanego sceptycyzmu ze strony katolika, który ma obowiązek podejmowania odpowiedzialności za dobrobyt społeczeństwa. Nie wystarczy wzywać do budowania sprawiedliwego i braterskiego społeczeństwa. Istnieje także potrzeba pracy w pełen poświęcenia i kompetentny sposób na rzecz promocji wiecznych wartości ludzkich w życiu publicznym, w zgodzie ze słusznymi metodami właściwymi dla działalności politycznej.

4. Chrześcijanin musi też upewnić się, że „sól” jego chrześcijańskiej zgody nie straci swego „smaku” i że „światło” jego ewangelicznych ideałów nie zostanie



zaciemnione przez pragmatyzm lub - co gorsza - przez utylitaryzm. Z tego powodu będzie potrzebował pogłębiać swoją znajomość chrześcijańskiej nauki społecznej, starając się przyswoić jej zasady i mądrze stosować ją tam, gdzie to konieczne.

Zakłada to poważną formację duchową, która karmi się modlitwą. Osoba powierzchowna, duchowo oziębła lub obojętna czy też ktoś skupiony wyłącznie na sukcesie i popularności nigdy nie będzie w stanie właściwie realizować swej politycznej odpowiedzialności.

Wasza Fundacja może znaleźć w swoim patronie, Robercie Schumanie, znakomity wzór i inspirację. Jego życie polityczne upłynęło na służbie podstawowym wartościom wolności i solidarności, rozumianym w pełni w świetle Ewangelii.

5. Drodzy Przyjaciele, w tych dniach, w których reflektujecie nad Europą, jest rzeczą naturalną przypomnieć, że wśród głównych promotorów zjednoczenia kontynentu byli ludzie kierujący się głęboką wiarą chrześcijańską, jak Adenauer, De Gasperi i Schuman. Jakże moglibyśmy nie docenić faktu, że w roku 1951, przed rozpoczęciem delikatnych negocjacji, które miały doprowadzić do przyjęcia traktatu paryskiego, pragnęli oni spotkać się w klasztorze benedyktyńskim nad Renem, aby medytować i modlić się?

Także na was spoczywa odpowiedzialność nie tylko za zachowanie i obronę, ale również za rozwój i wzmocnienie duchowego i politycznego dziedzictwa pozostawionego przez te wielkie postaci. Wyrażając tę nadzieję, z serca udzielam wam i waszym rodzinom mego apostolskiego błogosławieństwa.

Jan Paweł II